

Ocena dorobku naukowego Pani dr Mirosławy Nyczaj- Drąg oraz Jej rozprawy habilitacyjnej pt: „Edukacja dziecka w narracjach rodziców z klasy średniej” (Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015 rok, 240 stron), przygotowana dla Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wprowadzenie: Charakterystyka Habilitantki

Pani Doktor Mirosława Nyczaj- Drąg ukończyła magisterskie studia pedagogiczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w 1989 roku. W tej samej Uczelni obroniła rozprawę doktorską pod kierunkiem Prof. dr hab. Marii Dudzikowej pt: "Dynamika rozbieżności między oczekiwaniami dzieci wobec szkoły a doświadczeniami szkolnymi w pierwszym roku nauki". Recenzentami w przewodzie doktorskim byli: prof. dr hab. Maria Burtowy oraz prof. dr hab. Bolesław Potyrała. Kariera zawodowa Doktor Mirosławy Nyczaj- Drąg związana jest z Jej macierzystą Uczelnią. Od 1989 roku pracuje na tej Uczelni. Najpierw jako asystentka, następnie, po obronieniu rozprawy doktorskiej w 1999 roku jako adiunkt. Obecnie, od 2015 roku jest zatrudniona na stanowisku wykładowcy w Katedrze Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej na Wydziale Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Otrzymane nagrody i wyróżnienia

Za swoją działalność naukową Habilitantka została nagrodzona dwa razy: w 2002 roku Nagrodą Indywidualną II stopnia Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego za publikację podoktorską oraz Nagrodą Zespołową III stopnia Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za udział w publikacji zbiorowej (2013).

Kierowanie projektami realizowanymi we współpracy z naukowcami z innych ośrodków polskich i zagranicznych

Dr Mirosława Nyczaj-Drąg nie kierowała projektami badawczymi.

Udział w konsorcjach i sieciach badawczych

Dr Mirosława Nyczaj-Drąg nie brała udziału w konsorcjach i sieciach badawczych

Wygłoszenie referatów na międzynarodowych lub krajowych konferencjach tematycznych

Po uzyskaniu stopnia doktora dr Mirosława Nyczaj-Draż brała czynny udział z referatem w 24 konferencjach krajowych i trzech zagranicznych (Usti nad Łabą, Kijów, Bańska Bystrzyca), w jednej sesji posterowej, oraz kilku seminariach co bez wątpienia należy uznać za integralną i ważną część jej dorobku naukowego.

Opieka naukowa nad doktorantami w charakterze opiekuna naukowego lub promotora pomocniczego

Dr Mirosława Nyczaj-Draż nie pełniła roli promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim.

Sumaryczny impact factor publikacji naukowych według listy Journal Citation Reports (JCR), zgodnie z rokiem opublikowania

Brak informacji.

Liczba cytowań publikacji według bazy Web of Science (WoS)

Według oświadczenia dr Mirosławy Nyczaj-Draż 10 cytowań

Indeks Hirscha opublikowanych publikacji według bazy Web of Science (WoS)

Według oświadczenia dr Mirosławy Nyczaj-Draż jej Indeks Hirscha wynosi 2.

Zainteresowania badawcze Habilitantki oraz jej dorobek naukowy

Zainteresowania naukowe Habilitantki konsekwentnie rozwijane w kolejnych publikacjach dotyczą problematyki edukacji szkolnej. Są to zarówno oczekiwania od szkoły, poziom ich rozbieżności z faktycznymi możliwościami i efektami pracy tej instytucji jak i problemy adaptacji dziecka do szkoły, jego samopoczucie, jego społeczne, poznawcze i emocjonalne aspekty szkolnego funkcjonowania. Znaczące miejsce wśród zainteresowań badawczych Pani Doktor Mirosławy Nyczaj-Draż zajmuje także problematyka związku rodziny, rodzicielskich praktyk z edukacją dziecka, jego szkolnymi doświadczeniami, sukcesami oraz porażkami. Do problematyki tej należy także współpraca rodziców i nauczycieli, rodzinna socjalizacja jako warunek kariery szkolnej dziecka, znaczenie szkolnej i rodzinnej codzienności dla jakości procesu edukacji dziecka. To główne obszary zainteresowań Habilitantki. Rozwój tych zainteresowań zaowocował publikacjami dotyczącymi subiektywnej wiedzy dziecka o szkole, o tym, co sprzyja dobremu samopoczuciu jako ważnemu czynnikowi w szkolnej codzienności. Na podstawie analizy poruszanej w publikacjach Habilitantki problematyki można stwierdzić, iż Jej głównym obszarem zainteresowań jest wczesna edukacja, dzieciństwo i dziecko jako podmiot szkolnej codzienności. Tej problematyce Doktor Nyczaj-Draż poświęciła: dwie monografie „Oczekiwania a doświadczenia dzieci w pierwszym roku nauki”, (Lubuskie

Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2001), „Edukacja dziecka w narracjach rodziców z klasy średniej”. (Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015 rok), 5 artykułów w czasopismach krajowych, 8 prac pod redakcją lub współredagowanych, 43 rozdziały w pracach zbiorowych.

Ocena dorobku naukowego Habilitantki.

Lektura zaprezentowanego w dokumentacji dorobku Habilitantki wskazuje na kilka ważnych, wartych podkreślenia cech. Po pierwsze jest to dorobek spójny merytorycznie. Habilitantka należy do tych autorów, którzy konsekwentnie rozwijają wybraną przez siebie problematykę, poświęcają jej wiele uwagi, pogłębiają zarówno jej merytoryczny zasięg jak i formę oraz treść. Po drugie wyraźnie podczas lektury publikacji Doktor Nyczaj- Drąg widać, jak bliska i ważna jest dla Niej poruszana problematyka. Osobiste zaangażowanie w badaniach społecznych, związane z wyborem ważnej nie tylko społecznie ale także osobiście- dla badacza- problematyki wydaje mi się zasadniczym wyróżnikiem badań w tej dziedzinie nauki. Trzecia cecha dorobku naukowego Habilitantki to jego niewątpliwy rozwój jakościowy, odzwierciedlający rozwój kompetencji badawczych Autorki. W kolejnych artykułach i rozdziałach w pracach zbiorowych Pani Nyczaj- Drąg posługuje się coraz bardziej złożoną, coraz lepiej opisaną metodologią, odnosi się także do bardziej współczesnych, bardziej aktualnych źródeł będących teoretycznym zapleczem Jej prac.

Artykuł pt:” Rodzinne uwarunkowania samopoczucia dziecka w szkole” zamieszczony w pracy pod redakcją Andrzeja Rodziewicza- Winnickiego pt:” Edukacja a życie codzienne” Tom 2 (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego , Katowice, 2002 rok) jest przykładem badań osadzonych w dość odległych już dzisiaj koncepcjach teoretycznych psychologii. Problem oczekiwań, będący ich podstawą rozważany jest tutaj w oparciu o koncepcje psychologii poznawczej z lat 70-tych, zwłaszcza o kategorię dysonansu poznawczego. Punktem wyjścia do zaprezentowanych w tekście badań staje się teza o istnieniu przyczynowo- skutkowego związku między naszymi oczekiwaniami a rzeczywistymi doświadczeniami, według której zbieżność oczekiwań z rzeczywistością jest źródłem harmonii i zadowolenia a rozbieżność jest przyczyną dysharmonii, stresu, lęku oraz innych negatywnych emocji. Z punktu widzenia współczesnych teorii konfliktu teza ta wydaje się zbyt uproszczona. Wiadomo (także o tym mówi ta sama, stara teoria dysonansu poznawczego) iż taka rozbieżność ma wartość motywacyjną- uruchamia aktywność jednostki, dążenie do redukcji rozbieżności. Dzięki pracom Brunera wiemy także, iż skuteczne zdziwienie, leżące u podstaw zachowań twórczych i niekonwencjonalnych wynika właśnie z takiej rozbieżności. Także milczące założenie Autorki, iż rozbieżność ta może być wyłącznie jednostronna- pozytywne nastawienia mogą pod wpływem działań szkoły, nauczycieli, rodziców, rówieśników , przebiegu lekcji i działań

pozalekcyjnych (takie czynniki Habilitantka w prezentowanych badaniach analizuje) zamienić się na negatywne, jest dużym uproszczeniem. Bywają sytuacje odwrotne: dziecko na wstępie boi się szkoły a pod wpływem codziennych doświadczeń edukacyjnych lęk ten redukuje- wówczas negatywne oczekiwania zmieniają się pod wpływem pozytywnych doświadczeń. Bardzo dyskusyjne są dla mnie zaprezentowane w tym tekście wyniki badań oraz ich interpretacja. Badanie zależności z uwzględnieniem wielu czynników w jednorodnej a nie zróżnicowanej (pod ich względem) grupie rodziców wydaje się być nieporozumieniem. Uproszczone metody badań, mała próba, mało precyzyjne wskaźniki badanej zmiennej także nie poprawiają ich diagnostycznego wymiaru. Dyskusyjny dla mnie wynik, iż gorsze samopoczucie w szkole charakteryzuje dzieci z rodzin niepełnych jest zbyt słabo udokumentowany, żeby traktować go serio. Wspierającego cytaty pochodzą z prac, które wielokrotnie krytycznie oceniałam w moich publikacjach za ich zdroworozsądkowy, oparty na stereotypach i uproszczeniach wymiar. Pedagogiczne przekonanie, iż sytuacja szkolna dziecka matki samotnej musi być gorsza niż dziecka wychowującego się w rodzinie pełnej jest dla mnie do dzisiaj zagadką co do jego empirycznych, obiektywnych źródeł. Celowo piszę: obiektywnych i empirycznych, gdyż przekonanie to, tak często wypowiedane przez polskich pedagogów rodziny oparte jest (czy też takie oparcie sugeruje) na pozytywistycznych, ilościowych, pretendujących do obiektywizmu badaniach. Jakże to wskaźniki, jakie pomiary, jakie ich wielkości potwierdzają ten wynik? Czy sytuacja matki: profesorki, malarki, pisarki, prawniczki, lekarki, dziennikarki musi być źródłem negatywnych szkolnych emocji jej dziecka? Czy dzieje się tak dlatego, że w domu brakuje ojca? Czy wykształcona, dysponująca wysokim kapitałem społecznym matka jest gorszym wychowawcą, mniej gwarantującym dobre szkolne samopoczucie niż matka i ojciec- oboje bezrobotni? Czy obecność ojca w rodzinie o niskim kapitale społecznym, każdego ojca ((chciałoby się powiedzieć „byłoby jakimś” ojca- także przemocowego, ojca z chorobą alkoholową) jest już czynnikiem warunkującym dobre samopoczucie dziecka w szkole? Powtórzenie tego stygmatu, z którym w swoich pracach walczę od pierwszej, wydanej w 1992 roku przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego książki pt:” Małżeństwo wobec rozwodu” w roku 2002 wydaje mi się nieporozumieniem. Także termin „ samotna matka” to pojęcie, które wielokrotnie próbowałam sproblematyzować. Kobiety (ludzie w ogóle) bywają samotni z różnych powodów i na różne sposoby. Samodzielne macierzyństwo jako efekt zakończenia małżeństwa poprzez rozwód nie musi być samotne. Kobiety- matki miewają rodzinę, miewają przyjaciół i znajomych. Bycie otoczonym przez rodzinę, znajomych, przyjaciół- identycznie jak posiadanie męża (w tzw. pełnej rodzinie) nikogo przed samotnością nie chroni. To strukturalno- funkcjonalne podejście do problematyki rodziny, z którym walczę w moich publikacjach od lat jest tak bardzo

zakorzenione, tak mocno obecne w polskiej pedagogice, że ta moja walka wydaje się „walką z wiatrakami”. Z przykrością stwierdzam, iż w recenzowanym dorobku znaleźć można przykłady tego uproszczonego, nieadekwatnego do sytuacji oraz doświadczeń rodzinnych współczesnych małżonków, stygmatyzującego sposobu myślenia. Podobne uproszczenia oraz ideologiczno-normatywne banalizacje zawiera kolejny, znajdujący się w wykazie publikacji artykuł pt: „Udział środowiska rodzinnego w przygotowaniu dziecka do roli ucznia.” w: Nauczyciele i rodzice. Współpraca w wychowaniu. red. Iwona Zuraszek-Ryś, Wydawnictwo Szkoły Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zielona Góra, 2001). Punktem wyjścia czynionych w nim analiz jest wywiedziona z funkcjonalizmu teza Parsonsa, iż zmiany w obrębie rodziny dotyczą wypełniania lub nie funkcji, jakie na tej społecznej mikrostrukturze spoczywają. Autorka powtarza w tym tekście wiele pedagogicznych uproszczeń – neguje wartość nowoczesnych mediów, widząc w nich zagrożenie dla wychowawczej funkcji rodziny, z troską pisze, że transformacja ustrojowa stała się przyczyną rosnących rodzinnych dysfunkcji. Takie założeniowe u podstaw, niejawne (Autorka nie przedstawia wprost swoich normatywnych założeń co do rozumienia rodziny oraz stojących za tym rozumieniem uzasadnień) normatywne opisywanie rzeczywistości jest „grzechem pierworodnym” polskiej pedagogiki rodziny. Z przykrością stwierdzam, iż recenzowany dorobek obarczony jest tym grzechem. Nie mogę jednak mieć o to pretensji jedynie do Habilitantki. Bada Ona rodzinę, opisuje dziejące się w jej obrębie przemiany tak, jak robią to inni polscy pedagodzy – zmiana, w której chciałam w tym zakresie uczestniczyć i która jest już w polskiej pedagogice „śladowo” obecna (przykładem są prace Joanny Ostrouch-Kamińskiej) nie należy do udanych. Publikacje Habilitantki są na to dowodem, są przejawem funkcjonalnego spojrzenia na rodzinę jako instytucję, która w społecznym podziale funkcji ma coś do zrobienia dla własnych członków oraz dla społeczeństwa jako całości. Pedagogika jawi się tutaj jako kontrolująca i nadzorująca dyscyplina wiedzy, która ocenia adekwatne do oczekiwań społecznych sposoby wypełniania przez rodzinę nałożonych na nią funkcji. O uproszczeniach związanych z takim sposobem myślenia o rodzinie pisałam w wydanej w 2001 roku książce pt: „Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń” (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, wydanie I). Funkcjonalizm upraszcza spojrzenie na współczesną rodzinę a pedagogikę jako dyscyplinę, w obrębie której prowadzone są badania jej dotyczące sprowadza do dyscyplinującego narzędzia jakichś nieujawnianych wcześniej ideologii. Techniczno-instrumentalne traktowanie rodziny, opisywanie i badanie jej wyłącznie w aspekcie społecznie przypisanych jej funkcji nie pozwala na dostrzeżenie wielu najważniejszych dzisiaj dla tej ludzkiej małej wspólnoty problemów.

Kolejną, dyskusyjną cechą ocenianego dorobku jest jego teoretyczne zaplecze. Pani Doktor Mirosława Nyczaj- Drąg odwołuje się najczęściej do literatury z lat dziewięćdziesiątych (zwłaszcza do początków tych lat). Zjawiska społeczne podlegają dzisiaj gwałtownej zmianie, zmiana staje się dzisiaj jedną z ważniejszych kategorii opisu rzeczywistości. Koncepcje dostępne w publikacjach z 1991, 92, 93, 94 nie opisują jeszcze raczej tej zmiany. Opisują one rzeczywistość sprzed transformacji, posługują się więc kategoriami deskryptywnymi adekwatnymi do minionego porządku. Ich wartość opisowa, diagnostyczna oraz prognostyczna jest więc niewielka. Jak w tym kontekście rozumieć zdanie Habilitantki, która w tekście opublikowanym w 2009 roku pisze: „ Analiza najbardziej aktualnej literatury pokazuje wyraźnie, że badania procesów selekcyjnych w kształceniu wczesnoszkolnym najczęściej są prowadzone w kontekście uwarunkowań gotowości lub dojrzałości dzieci 7-6 letnich do podjęcia obowiązku szkolnego „ i odsyła nas do literatury z 1991 – Brzezińska, „Życie Szkoły”, Konarzewski 1991, Klus- Stańska 1994. Nazwanie takiego zaplecza najbardziej aktualną literaturą w 2009 roku wydaje mi się nieporozumieniem. W tym samym tekście Autorka powołuje się na swoje badania z lat 80-tych. Byłoby to bardzo ciekawe i ważne, gdyby badania te zostały powtórzone obecnie a ich wyniki porównane.

Tak więc moje główne uwagi do tekstów zamieszczonych w dorobku Habilitantki to funkcjonalne podejście do rodziny, uproszczony, banalizujący tę problematykę sposób jej badania oraz opisywania, niedostrzeganie różnicującej roli płci kulturowej, stara literatura, która opisuje odległą od współczesnej rzeczywistość rodzinną i edukacyjną.

Kolejne uwagi krytyczne dotyczą metodologii na jakiej oparte są wyniki prezentowanych w nich badań. Opis tej metodologii jest bardzo oszczędny. Najczęściej Habilitantka rozmawia z małą, dość jednorodną grupą np. nauczycieli. W tekście pt: „Czuję oddech rodziców na plecach czyli o dzieciach rodziców z klasy średniej z perspektywy nauczyciela.” (Pedagogika Alternatywna .Postulaty, projekty i kontynuacje” .red. Śliwerski, Wydawnictwo Impuls, Kraków, 2007) prezentuje Ona wyniki badań uzyskane po swobodnej rozmowie z 15 nauczycielkami często wybieranymi przez rodziców zaliczanych przez Nią do klasy średniej. Na podstawie tej rozmowy wnioskuje o motywacji dzieci tych rodziców do nauki szkolnej, używa pojęć:” większość czy mniejszość dzieci” , którą stanowi np. 6 osób. Sądzę, iż wywiad swobodny z małą grupą nauczycieli może mieć znaczenie wstępne, pilotażowe dla projektowanych badań. Może pokazać zakres problemów, na jakie wskazują nauczyciele na podstawie swoich kontaktów z dziećmi rodziców z klasy średniej. Nie ma jednak wymiaru diagnostycznego, nie można na jego podstawie mówić o zachowaniach żadnej „większości „ ani „mniejszości”. Dyskusyjna wydają mi się także te wypowiedzi Autorki, kiedy pisze Ona, iż dzieci rodziców z klasy średniej sprawiają więcej niż inne problemów wychowawczych, gdyż

mając więcej stymulacji od innych w postaci atrakcyjnych zajęć pozalekcyjnych uważają szkołę za nudną i mało zajmującą. Może w tym aspekcie warto postawić jakieś pytanie krytyczne- na przykład, dla kogo jest współczesna szkoła? Z badań socjologów edukacji wiemy, że nie dla dzieci z grup defaworyzowanych, gdyż raczej nie ma możliwości poprzez edukację zmienić własne położenie społeczne. Szkoła reprodukuje różnice i nierówności społeczne. Czyli nie jest szansą na zmianę statusu dla dzieci, które jej potrzebują. Jest jednocześnie mało atrakcyjna dla dzieci rodziców o wysokim kapitale społecznym, które mają zapewniony dzięki temu kapitałowi rozwój, realizację własnych możliwości, zdolności i potrzeb. Jeśli więc współczesna szkoła polska nie jest okazją do rozwoju, do zmiany niskiego statusu społecznego, niskiej pozycji w hierarchii społecznej a dzieciom rodziców klasy średniej wydaje się nudna, niepotrzebna i mało stymulująca to dla kogo jest ta instytucja? Komu i w czym pomaga, jakie pełni rzeczywiste a nie tylko deklaratywne funkcje? To bardzo ważne pytanie, którego niestety nie ma nawet śladu w dorobku naukowym Habilitantki, dorobku poświęconemu problematyce współczesnej szkoły.

Na przykładzie tego tekstu widać wyraźnie na czym polega opisywana przeze mnie słabość tej części dorobku naukowego Pani Doktor Nyczaj- Drąg. Wnioskowanie na temat rzeczywistości społecznej bez głębokich studiów, bez wyraźnych kategorii analitycznych osadzonych teoretycznie w najnowszych naukowych koncepcjach, na podstawie swobodnych rozmów z kilkoma czy kilkunastoma osobami, wnioskowanie zdroworozsądkowe, nie poparte żadną teorią i związaną z nią kategorią pojęciową uważam za poważne braki, widoczne w recenzowanym dorobku.

Są wśród przedstawionych do oceny jednak prace odmienne, pozbawione powyższych uchybień. Do tej drugiej, wysoko przeze mnie ocenianej grupy publikacji zaliczam następujące teksty:

1. „Kilka uwag o krytycznej świadomości nauczyciela emancypacyjnego”. W: Świadomość i samoświadomość nauczyciela a jego zachowania zawodowe. Red. Edward Koziół, Ewa Pasternak- Kobyłecka, Uniwersytet Zielonogórski, 2005 rok.”
2. „Dzieci wysokiej jakości w ponowoczesnym świecie. Esej o konieczności i ryzyku instytucjonalizacji dzieciństwa.” { w:} Współprzestrzenie edukacji. Red. Mirosława Nyczaj- Drąg, Michał Głazewski. Oficyna Wydawnicza Impuls, 2005 rok.
3. „Zajęcia dodatkowe dzieci jako jeden z projektów inwestycyjnych współczesnych rodziców” { w:} Opór w edukacji. Aspekty teoretyczne i praktyczne. Akademia Pomorska w Słupsku. 2006.
4. „Nauczyciel wobec dzieci i rodziców z klasy średniej jako reprezentantów neoliberalnej rzeczywistości.” { w:} Nauczyciel- Tożsamość- Rozwój. Red. Roma Kwiecińska, Stanisław Kowal, Mirosław Szymański. Wydawnictwo naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków, 2007.

5. „Osiągnięcia szkolne uczniów w kontekście kapitału społecznego rodziny. Analiza porównawcza dwóch równoległych klas pierwszych szkoły podstawowej.” {w:} Idee- Diagnozy- Nadzieje. Red. Astrid Christiansen, Piotr Mikiewicz, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław, 2009

6. „Dziecko z klasy średniej jako przedmiot konsumpcji rodziców”. {w:} Edukacja w przebiegu życia. Od dzieciństwa do starości. Red Mirosław Kowalski, Agnieszka Olczak. Impuls, 2010

Wymienione artykuły są już znacznie lepiej osadzone teoretycznie, Autorka stawia w nich ważne społecznie problemy, formułuje pytania badawcze językiem wybranej koncepcji, którą traktuje jednocześnie jako narzędzie udzielania na pytania te odpowiedzi oraz własnych, związanych z nimi interpretacji. Dyskutuje z dotychczasowym dorobkiem nauki w wybranym przez siebie do badań zakresie, w oparciu o rzetelne studia literaturowe udziela odpowiedzi. Także metodologia prezentowanych badań jest adekwatna do ich zamysłu, dobrze opisana i osadzona w literaturze przedmiotu. Widać wyraźnie, iż problematyka związana z rodzicami z klasy średniej, ich postrzeganiem dziecka, ich strategii kształtowania aspiracji edukacyjnych własnych dzieci jest bliska Habilitantce, która dużo lepiej się w niej porusza niż w problematyce związanej z przemianami współczesnej rodziny czy uwarunkowaniami samopoczucia dziecka w szkole.

W wymienionych wyżej tekstach pojawia się także aspekt krytyczny. Autorka szuka emancypacyjnych możliwości w pracy nauczyciela, pokazuje neoliberalne problemy szkolnej edukacji oraz codzienne praktyki konstruowania roli ucznia przez rodziców z klasy średniej. W ocenianym dorobku przedstawionym przez Panią Doktor Mirosławę Nyczaj- Drąg w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego widać więc wyraźnie dwie grupy różnie badanych i opisywanych problemów. Są takie, które budzą zasygnalizowane przeze mnie wątpliwości, są też takie, które pozwalają z uznaniem spoglądać na ten dorobek jako ważny, interesujący społecznie, poznawczo, jako wkład w rozwój współczesnej pedagogiki.

W dorobku tym znajduje się także metodyczna propozycja zastosowania metod projekcyjnych w pracy nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej oraz autorski, bardzo interesujący program studiów podyplomowych. Jest to ważny choć często nieobecny lub niedoceniany fragment aktywności naukowo- badawczej. W dorobku Habilitantki jest obecny i wskazuje na Jej rzeczywiste zaangażowania w edukacyjną praktykę.

Ocena rozprawy habilitacyjnej.

Książką przedstawioną jako osiągnięcie naukowe będące podstawą wszczęcia postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego stała się praca pt: „Edukacja dziecka w

narracjach rodziców z klasy średniej” (Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2015 rok, 240 stron).

Jest to praca nawiązująca problematyką do tej części dorobku naukowego Habilitantki, który oceniłam wysoko.

Jej punktem wyjścia jest teza, którą Autorka formułuje we wstępie. Według tezy tej: „biografia edukacyjna dziecka jest uzależniona nie tyle od ich kompetencji intelektualnych: (złotności i motywacji- o czym mówi zasada merytokracji) , ile przede wszystkim od habitusu klasowego oraz kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego rodziny.” (wstęp, s.5). Ta wywiedziona z teorii reprodukcji kultury teza Pierra Bourdieu pozwala Habilitantce skonstruować problem badawczy dotyczący związku między klasą społeczną rodziców a edukacją ich dzieci. Pyta o subiektywne znaczenia, jakie rodzice z klasy średniej nadają edukacji swych dzieci, pyta o praktyki, motywacje i wartości składające się na jakość życia rodziców, pyta o oczekiwania z nią związane, o plany w tym zakresie, o wizję sukcesu edukacyjnego własnego dziecka. Obok tego stawia sobie za cel zrekonstruowanie modelu współczesnego dzieciństwa i rodzicielstwa w odniesieniu do klasy średniej.

Wybór teorii Pierra Bourdieu jako narzędzia/języka prowadzonych badań, dokonywanych opisów i interpretacji wydaje mi się trafny. Nieco wyeksploatowana a przez to nieco upraszczana przez pedagogów ta socjologiczna , poszerzona o aspekt polityczny teoria dobrze nadaje się do badań nad związkiem między zasobami rodziców a przebiegiem edukacji ich dzieci. Ciekawą , często obecnie używaną do opisu społecznych zmian kategorią staje się także kategoria klasy średniej. Ja sama nie jestem szczególną entuzjastką kategorii klasy społecznej. Wpisany jest w nią konflikt jako cecha dystynktywna – osobiście jest mi bliższe psychologiczne, jednostkowe (chociaż zawsze kontekstowe kulturowo) rozumienie konfliktu. Jednak pomijając osobiste preferencje teoretyczne muszę dostrzec jak bardzo opisowo nośna jest ta wybrana przez Habilitantkę kategoria klasy społecznej. W zaproponowanym w pracy rozumieniu tej kategorii Pani Doktor Nyczaj- Drąg oparła się na pracach Henryka Domańskiego. Sposób operacjonalizacji pojęcia klasy społecznej w wykonaniu tego socjologa jest interdyscyplinarny, dynamiczny i otwarty. To z całą pewnością zalety wybranego sposobu definiowania podstawowej dla własnych badań kategorii. Bardzo interesujący jest ten właśnie, opisowy , oparty na literaturze socjologicznej fragment pracy. Szczególnie interesujące są polemiczne wątki, zawarte w podrozdziale dotyczącym rozwoju klasy średniej w Polsce. Habilitantka przytacza tutaj dwa różne stanowiska- jedno dowodzi, iż pojawienie się klasy średniej jest nowym zjawiskiem, pochodnym transformacji ustrojowej, drugie , zgoła odmienne wskazuje na to, iż także w gospodarce planowanej, w czasach PRL- u można już było mówić o klasach społecznych. Bardziej przekonujące jest jednak to pierwsze stanowisko- klasy

społeczne, w rozumieniu przytaczanych Autorów to grupy o podobnym statusie majątkowym, kapitale społecznym, aspiracjach życiowych, stylu i jakości życia. Wyznają podobne wartości, mają podobne cele, podobnie rozumieją sukces życiowy. To, co ich łączy można wyraźnie wyodrębnić, mimo, że różnice te nie są ani stałe ani jednorodne. Natomiast drugie z przytaczanych stanowisk, zgodnie z którym już w PRL- mieliśmy do czynienia ze średnią klasą społeczną jest nie do obronienia. Jacek Kurczewski- autor tego podejścia sugeruje, iż klasę tę tworzyli zarówno inteligenci jak i robotnicy a łączyła je niechęć do ówczesnej władzy i opór przeciwko tej władzy. Ja bardziej skłaniałabym się do zupełnie innego rozróżnienia- jeśli pojęcie klasy społecznej ma być funkcjonalne dla opisu jakiejś wzorotwórczej, połączonej wspólnymi cechami, aspiracjami, zasobami, możliwościami oraz miejscem w strukturze społecznej wspólnoty to klasą średnią w PRL-u byłaby społeczność tzw. establishmentu, czyli grupa posiadająca władzę i związane z nią przywileje. Byliby to wysocy funkcjonariusze rządzącej partii oraz ich rodziny połączone tym, co dzisiaj nazywa się jakością i stylem życia a także dostępem do dóbr oraz do innych zasobów (kulturowych i ekonomicznych). Myślę, jednak, iż na określenie tej grupy socjologia ma inne, bardziej adekwatne niż klasa społeczna kategorie. Do tej dobrze napisanej, przejrzystej i spójnej części mam jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze koncepcja reprodukcji kulturowej została bardzo dobrze opisana, po drugie świetnym pomysłem Autorki było dokonanie przeglądu badań wykorzystujących teorię Pierra Bourdieu. Dobrze zaprezentowana w tym zakresie została praca Lucyny Kopciewicz.

Metodologiczny aspekt recenzowanej pracy jest nieco bardziej dyskusyjny. Autorka wybiera orientację konstruktywistyczną, chce rekonstruować i obiektywizować znaczenia, jakie edukacji własnych dzieci nadają rodzice z klasy średniej. Wybiera w tym celu wywiad narracyjny. Proponuje interpretację krytyczną jako metodę opisu zebranych od narratorów wypowiedzi. Krytycyzm ten ma polegać na poszukiwaniu związków między „częstkowymi znaczeniami odkrywanymi w procesie badania a szerszymi – społecznymi strukturami (s.112.) To zdanie, odwołujące się do celu własnych badań sugeruje, iż będą to badania szukające związków między zmiennymi, z których jedna to znaczenia przypisywane edukacji szkolnej własnego dziecka a druga to szersza struktura społeczna. Pomijając pytanie o uszczegółowienie tej drugiej zmiennej (jak rozumiana, jak badana, jak interpretowana jest struktura społeczna) pragnę zauważyć, iż badania jakościowe, wychodzące z założenia, iż rzeczywistość społeczna, będąca w nich przedmiotem opisu i interpretacji to nie zbiór poddających się obiektywizacji faktów, między którymi istnieją zależności przyczynowo- skutkowe lecz system znaczeń, w których tworzeniu uczestniczą wszystkie podmioty: tak badacze jak osoby badane. Pytanie o związki między zmiennymi (jeśli nawet dwa społeczne konstrukty nie zostały w pracy

nazwane zmiennymi) nie należy do wybranej przez Panią Doktor Nyczaj- Drąg orientacji metodologicznej.

Kolejne zastrzeżenie związane z metodologiczną częścią recenzowanej pracy dotyczy wybranej, jak deklaruje Habilitantka perspektywy biograficznej. Pani Doktor Nyczaj- Drąg pisze: „ tego rodzaju badanie dało możliwość zrekonstruowania i interpretacji części historii życia rodziców środowisk klasy średniej” (str.98 , cyt .za Bromley,1977) dodając już od siebie w dalszej części zdania, iż jest to równoznaczne z „odkryciem znaczeń nadawanych edukacji swego dziecka, wpływających z ich doświadczeń biograficznych”. Wydaje mi się iż zupełnie czym innym jest rekonstruowanie znaczeń historii życia (lub jego fragmentów) niż odkrywanie znaczeń, jakie przypisujemy określonym doświadczeniom w życiu naszych dzieci(w tym przypadku są to doświadczenia edukacyjne). Habilitantka nie bada przeżyć, nie uzyskuje rozumiejącego wglądu w żaden subiektywny świat życia badanych rodziców. Nie zbliża się nawet do tego , co określa mianem „głębokiego poziomu znaczeniowego”. Analizuje wypowiedzi w ich bezpośrednim, usłyszonym od rodziców wymiarze, nie prowadzi żadnej rozmowy, którą w metodologii określa się mianem pogłębionego wywiadu klinicznego czy też wywiadu narracyjnego. Lektura całej pracy , zgłoszonej jako podstawa do przeprowadzenie przewodu habilitacyjnego pokazuje duże braki metodologiczne Habilitantki.

Słabość ta może być wynikiem lektur, do jakich Autorka książki „Edukacja dziecka w narracjach rodziców z klasy średniej” sięga szukając inspiracji metodologicznych dla własnych badań. Są to podręczniki D.Urbaniak- Zajac , J. Piekarskiego, Silvermana, czy też prace oparte na badaniach narracyjnych i biograficznych : W. Dróźki, J. Ostrouch- Kamińskiej, czy moja praca pt: Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń (2004). Wymienione podręczniki to pierwsze na polskim rynku wydawniczym pozycje dotyczące badań jakościowych- są wystarczające dla magistrantów, doktorantów- dla badacza aspirującego do stopnia naukowego doktora habilitowanego, stopnia, który oznacza naukową samodzielność to według mnie dzisiaj za mało. Nawet wymienieni Autorzy napisali już kolejne metodologiczne teksty, których lektura pomogłaby Habilitantce w rozumieniu tej orientacji metodologicznej, którą wybrała. Są także dostępne pozycje nowe, z tłumaczeniami oryginalnych, ważnych metodologicznych tekstów. Wymienione w rozdziale metodologicznym książki polskich autorów (i pozostałe, obecne w pracy publikacje z zakresu polskich badań narracyjnych i biograficznych) mają charakter autorskich projektów. Zawsze są jakoś teoretycznie uzasadnione, odnoszą się do bardzo różnych sfer życia, fragmentów biografii, którą badają. Czerpanie z nich jest oczywiście bardzo potrzebne, może być pomoce ale pod jednym warunkiem. Jest nim precyzyjne zrozumienie ich specyfiki, obszaru, do jakiego się odnoszą, pytań, jakie stawiają. Jedną z zasadniczych cech charakteryzujących badania

narracyjne jest rozumienie narracji (opowieści o życiu, historii o „ ja”) jako rodzaju jednostkowej tożsamości. Badamy w ten sposób proces konstruowania tożsamości: matki, żony, kobiety, nauczycielki itp. Nie chodzi o samą wypowiedź (narrację) - chodzi o znaczenie, jakie wybranemu fragmentowi własnej biografii przypisują nasi rozmówcy. Te subiektywne sensy i znaczenia składające się na historię o „ ja” , tworzące naszą narracyjną tożsamość wymagają swobodnej, nie skrupowanej żadnymi uprzednimi założeniami rozmowy, wymagają wywiadu narracyjnego właśnie. Dostrzeżenie związku narracji z tożsamością, nierozdzielność tych pojęć to ważna cecha tego typu badań- badań narracyjnych. Nie chodzi w nich o jakiś rodzaj wywiadu (wywiad narracyjny) jako metodę. Chodzi w nich o rozumienie i respektowanie podstawowego dla tych badań założenia o narracyjnym charakterze naszej tożsamości. Wiele jest źródeł, do których można się odnieść w tym zakresie. Może to być na przykład koncepcja narracyjnej tożsamości P. Ricoeura. Filozof ten traktując tożsamość narracyjną jako to, co konstytuuje każdego z nas zwrócił uwagę na sposób traktowania i rozumienia subiektywności. Traktuje ją jako taki rodzaj tożsamości, która może być wytworzona poprzez proces komponowania opowieści wyposażony w wewnętrzną dynamikę czasowości. Ricoeur dostrzegł w kategorii tożsamości dwa znaczenia: „takożsamość „czyli identyczność, statyczność, niezmienność oraz „bycie sobą” czyli tożsamość właściwą – wyrażającą zmienność, dynamikę rozwoju w czasie. Ten procesualny, zakorzeniony w czasie, próbujący połączyć to co stałe, niezmiennie i statyczne z tym, co zmienne, dynamiczne sposób rozumienia problemu tożsamości pozwolił na przejście od traktowania jednostki jako bytu wyposażonego w określone właściwości, cechy czy atrybuty do takiego ujęcia, które akcentuje dynamiczne ujęcie podmiotu, jako bytu stale w drodze, w procesie konstruowania i rekonstruowania siebie. Można stwierdzić, iż przejście to pozwoliło na odkrycie, iż tożsamość nie jest nam dana lecz jest konstruowana w toku narracji, w procesie opowiadania. Tę zmianę świetnie charakteryzuje stwierdzenie iż: „dzięki idei narracji myśl filozoficzna znalazła stosowne przesłanki do przejścia od substancjalnego do dynamicznego ujęcia podmiotu, zaś szlak prowadzący od kartezjańskiego „myślę, więc jestem”, poprzez hermeneutyczne” rozumiem, więc jestem”, sfinalizował się w narratywistycznym „opowiadam, więc jestem”. (A. Burzyńska, 2008, s. 33)

Myślę, że w pracy opartej na narracyjnej orientacji metodologicznej niedostrzeżenie związku między narracyjnością a tożsamością odczytać można jako nieco uproszczony, instrumentalny sposób traktowania tej kategorii. Wywiad narracyjny jest tutaj po prostu wybraną metodą badawczą- bez szerszego uzasadnienia oraz bez głębszej refleksji.

Powyższe uwagi nie mają na celu zdyskredytować zastosowanej w ocenianej książce metodologii. Są moim głosem w ważnej sprawie- dotyczą źródeł, statusu oraz sposobu

przewiedzenia badań narracyjnych w naukach społecznych i humanistyce, dotyczą sposobu oraz uprawnień do ich interpretacji.

Siedem kolejnych rozdziałów (V, VI, VII, VIII, IX, X, XI) mieszczących się na nieco ponad 100 stronach książki to prezentacja i interpretacja wyników badań , jakie przeprowadziła Habilitantka. Autorka , na podstawie odpowiedzi rodziców na stawiane przez siebie pytania analizuje: znaczenie, jakie przypisują oni edukacji, zasoby, jakie w nią inwestują, praktyki, jaki w tym zakresie podejmują, obraz własnego dziecka, jaki ujawniają w odpowiedziach, portretuje rodziców, przedstawia modele dzieciństwa i rodzicielstwa, opisuje proces reprodukcji kultury, w który angażują się rodzice organizując edukację własnych dzieci. Swoje interpretacje wzbogaca obecnymi w literaturze przedmiotu badaniami na ten temat, przywołuje liczne komentarze, interpretacje innych badaczy. To niewątpliwy walor opisanych w ocenianej książce badań. Składają się one na obraz zjawiska będącego cechą współczesnej neoliberalnej kultury- nie tylko politycznej ale także osobistej, jednostkowej. Składają się na obraz neoliberalnej orientacji życiowej, zdominowanej rynkowo zdefiniowanym rozumieniem szczęścia własnego oraz szczęścia dzieci, w którym wszelkie zasoby, (do których w tej pracy zaliczana jest edukacja) traktowane są instrumentalnie, jako droga do celu. Cel usytuowany jest poza jednostką i poza rodziną- znajduje się na rynku. Na rynku towarów, dóbr, usług, idei, jakości i stylu życia. Na rynku, na którym można bezpiecznie, wysoko się ulokować dzięki i poprzez edukację właśnie.

Lektura książki Pani Mirosławy Nyczaj- Drąg pt: „Edukacja dziecka w narracjach rodziców z klasy średniej” dostarcza ważnej społecznie wiedzy w kilku jednocześnie obszarach: w obszarze znaczenia, jakie rodzice z klasy średniej przypisują edukacji, w obszarze codziennych praktyk, jakie stają się ich udziałem w tym zakresie, w obszarze związku między edukacyjnymi możliwościami dziecka a habitusem rodzica, w obszarze tego, jak kapitał społeczny rodzica zapewnia dziecku zarówno mobilizację jak i wsparcie. Uzyskane opisy, dokonane interpretacje miały by znacznie większą wartość, gdyby metodologicznie ta książka nie budziła tylu wątpliwości. Biorąc jednak pod uwagę, iż jakościowe orientacje metodologiczne w polskich naukach społecznych dopiero się rozwijają, dopiero szukają dla siebie pełnoprawnego miejsca myślę, iż Habilitantka pokazała kompetencje do tego, aby w tym procesie czynnie i z sukcesem uczestniczyć.

Konkluzja.

Ocena dorobku naukowego, aktywności konferencyjnej, organizacyjnej, dydaktycznej Pani Doktor Mirosławy Nyczaj- Drąg jest pozytywna. Opracowała Ona autorski program studiów

podyplomowych, przygotowała zajęcia metodyczne dla nauczycieli, angażowała się w prace aktywizujące tę grupę zawodową.

Pani Doktor Mirosława Nyczaj- Drąg jest przygotowaną do opieki nad młodą kadrą naukową i prowadzenia badań indywidualnych, tworzenia zespołów badawczych Osobą. Jej dorobek naukowy jest raczej spójny, ciekawy, porusza nowe treści, opisuje nowe praktyki badawcze w naszej dyscyplinie. Jest Ona osobą twórczą, dobrą pisarką, interesującą badaczką edukacji, szkoły i dzieciństwa. Jej rozprawa habilitacyjna jest przykładem interdyscyplinarnych badań narracyjnych, które mimo , że nie pozbawione błędów pokazują ważną edukacyjną i społeczną zmianę- pokazują reprodukcję rynkowego myślenia w praktykach rodzinnych, związanych z edukacją. Wpisują się także w ważny, nowy w polskiej pedagogice nurt badań związanych z tak zwanym „dzieciństwem najwyższej jakości”- dowodząc tym samym, jak mocno , na trwałe dyskurs neoliberalny przeniósł się do życia prywatnego, rodzinnego oraz do myślenia potocznego. Z tych powodów stwierdzam, że Habilitantka w dostatecznym stopniu spełnia wymagania określone w art. 16 Ustawy z dnia 18 marca 2011 roku o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie innych ustaw (Dz. Ustaw 2011, nr 48, poz. 455) dotyczące kryteriów osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego. W związku z powyższym wnoszę o nadanie dr Mirosławie Nyczaj-Drąg stopnia doktora habilitowanego.

Mirosława Nowak- Dziemianowicz

